



fot. Archiwum

Prawo jest po naszej stronie

Minął kolejny rok kalendarzowy. Poza pojedynczymi dobrymi wiadomościami opisującymi nadzwyczajne sukcesy polskiej medycyny został on zdominowany przez propagandę reformy ministra Arłukowicza odrzucanej szerokim frontem przez znakomitą większość uczestników systemu ochrony zdrowia. W ostatnich dniach szczytu zamętu negocjacji z Porozumieniem Zielonogórskim prawie niezauważona pojawiła się w nielicznych mediach prawdziwie dobra wiadomość. Z sądu.

Dzisiejsza medycyna, jak większość innych obszarów ludzkiej aktywności, podlega procesowi ciągłego

mi lub niezwyfikowanymi naukowo”, a art. 6 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta uprawnia pacjenta do „świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej”).

4 kwietnia 2008 r. Naczelna Rada Lekarska w swoim stanowisku przypominała te zasady, krytykując nie-naukową „dziedzinę”, czyli homeopatię, i jej stosowanie przez lekarzy. Nie trzeba było długo czekać. Wytwórcy produktów homeopatycznych próbowali różnych sposobów, aż udało im się przekonać do swoich racji Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a ten

„Dzisiejsza medycyna, jak większość innych obszarów ludzkiej aktywności, podlega procesowi ciągłego porządkowania”

porządkowania. Powszechnie przyjmuje się, że uprawianie medycyny jako sztuki może być tylko dodatkiem do reguły określanej jako medycyna oparta na dowodach (EBM). Oznacza to stosowanie w praktyce lekarskiej najnowszych, dobrej jakości rekomendacji, wytycznych i standardów wynikających z poprawnie wykonanych badań skuteczności i bezpieczeństwa nowych i już stosowanych metod diagnostycznych oraz leczniczych. Lekarz, opierając swoje działania na takich dokumentach, powinien jednocześnie starać się spełniać oczekiwania pacjenta, a także korzystać ze swojego osobistego doświadczenia. Musi jednak być bardzo ostrożny w odchodzeniu od obowiązujących wytycznych i w każdym takim wypadku szczegółowo uzasadnić wyjątkowe potraktowanie pacjenta. Zasady te są powszechnie akceptowane, są także wpisane w przepisy regulujące wykonywanie zawodu (np. art. 4 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentyisty zobowiązuje lekarza do „wykonywania zawodu zgodnie ze wskazaniem aktualnej wiedzy medycznej”, art. 57 Kodeksu etyki lekarskiej zabrania lekarzowi „posługiwania się metodami bezwartościowy-

uznał stanowisko NRL za nielegalne i nałożył na izbę karę pieniężną.

Naczelna Izba Lekarska złożyła skargę na tę decyzję i po z górą dwóch latach, właśnie 29 grudnia 2014 r., Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów decyzję UOKiK uchylił. Uzasadniając ustnie swój wyrok, sąd potwierdził, że istotnie nie ma naukowych dowodów na skuteczność terapeutyczną produktów homeopatycznych, a NRL działała w ramach swoich ustawowych uprawnień i stanowiskiem z 2008 r., zabiegając o prawo pacjentów do opieki zgodnej z aktualną wiedzą medyczną, wystąpiła w interesie publicznym.

W czasie zamętu wywołanego wprowadzaniem tzw. pakietu onkologicznego i nagonki ministra zdrowia na jakoby nieodpowiedzialne środowisko lekarskie wyrok ten jest ważnym potwierdzeniem rzeczywistej pozycji samorządu lekarskiego stojącego na straży należytego wykonywania zawodu lekarza. To jednocześnie zachęta dla tych, którzy w interesie pacjentów podejmują walkę z chorobą naszych czasów, jaką jest utrzymująca się popularność tzw. medycyny alternatywnej. ■